

Teraz znów mogę cieszyć się życiem

# Odzyskałam sprawność

**Blanka Wielińska, dziś 26-letnia, pełna energii, roześmiana dziewczyna. Aż trudno uwierzyć, że do niedawna była ciężko chora. Gościec postępujący całkowicie zmienił jej życie.**

Jeszcze cztery lata temu Blanka wiodła zwyczajne życie. Dobra praca, grono sprawdzonych przyjaciół, aktywnie spędzany wolny czas. Jesienią zaczęła bolewać ją stopa. Początkowo myślała, że to z powodu niewygodnych butów. Jednak ból się nasilał i zaczął obejmować kostkę, następnie kolano, aż wreszcie wszystkie stawy. Blanka szukała pomocy u specjalistów. Dostawała leki przeciwbólowe (m.in. Ketonal Forte, Voltaren, Piroxicam), mimo to czuła się coraz gorzej. Chodzenie sprawiało jej kłopoty, nie radziła sobie z codziennymi czynnościami. Ukrojenie chleba, odkręcenie butelki czy przekręcenie klucza w zamku – to były dla niej czynności niewykonalne.

## Choroba się nasilała

Wreszcie choroba została zdiagnozowana: RZS (reumatologiczne zapalenie stawów), czyli gościec postępujący przewlekły. Natychmiast rozpoczęto kurację sterydami, miała ona powstrzymać rozwój choroby i uchronić przed punkcją spuchniętych stawów. Blance zaaplikowano pokaźną dawkę sterydów (Medrol) oraz innych leków (Sulfasalazin EN, Naklofen Duo). W tym czasie dziewczyna dowiedziała się, że RZS nie da się wyleczyć. – Strasznie się czułam – wspomina. – Od zawsze miałam wielu przyjaciół, z którymi spędzałam każdą wolną chwilę. W moim życiu wiecznie coś się działo, miałam niespożytą energię. I nagle to się skończyło. Z natury jestem niepoprawną optymistką i uważam, że śmiech jest doskonałym lekarstwem na wszystko. Coraz częściej jednak śmiałam się przez łzy, dla zachowania pozorów. W końcu zabrakło mi sił, żeby dalej udawać, że wszystko jest w porządku. Nie chciałam nigdzie wychodzić, z nikim się spotykać, bo wstydziłam się swojej słabości. Czułam, że do niczego się nie nadaję, nie chciałam ludzkiej litości – wspomina.



## Życie z chorobą

Blanka odizolowała się od ludzi, uczyła się żyć z chorobą. Zaczęła kupować krojony chleb, ser w plasterkach, butelkę z wodą mineralną odkręcała zębami. W pracy do pewnego czasu dawała sobie radę – zamiast dłoni używała łokci, np. aby włożyć papier do drukarki, oderwać faks itd. Niestety, choroba się pogłębiała. Lekarze zalecali kolejne leki (Sandimum Neoral, Metypred, Trexan) i dawali rady jak żyć z RZS. Mimo długotrwałego leczenia i rehabilitacji, musiała zrezygnować z pracy. Wtedy zaczęła szukać pomocy u bioenergoterapeutów. I to był pewien przełom...

## Alveo przyniosło ulgę

Janusza Gocalka poznała właśnie u bioenergoterapeuty, to on opowiedział jej o Alveo. – Podeszłam do tego bardzo sceptycznie – wspomina. – Słuchałam wszystkiego z ironicznym uśmiechem i bez przekonania, w odróżnieniu od mojej mamy, która z entuzjazmem powiedziała, że zafunduje mi preparat i dopilnuje, żebym go piła regularnie. Stwierdziłam, że skoro biorę taką ilość leków, jeszcze jeden specyfik nie robi różnicy. Tak to się zaczęło, dziś jestem im wdzięczna – śmieje się Blanka. Początkowo nie odczuwała żadnej zmiany. Ale choroba nauczyła ją pokory i cierpliwości. Po 3 tygodniach picia Alveo w dawce wzmocnionej (dwie miarki dziennie, rano i wieczorem), zaczęła czuć się nieco lepiej. Ból był słabszy, obrzęk mniejszy, poranna sztywność stawów trwała krócej. – Zaczęłam odstawiać leki. W pierwszej kolejności sterydy, które powodowały największe spustoszenie w moim organizmie oraz wyglądzie. Mijały kolejne dni, a ja każdego ranka wstawałam o własnych siłach z łóżka i dobrze się czułam – opowiada. – Kolejnym krokiem było odstawienie Trexanu. Kilkakrotnie zdarzyło się, że zapomniałam o Naklofenie Duo – leku przeciwbólowym i przeciwzapalnym, co oznaczało, że mogę się bez niego obejść.



## Odzyskała sprawność

Blanka wróciła do życia. – Czuję się tak, jakbym narodziła się na nowo – mówi pełna entuzjazmu. – Mogę samodzielnie przygotować kanapki, odkręcić butelkę z napojem, zrobić ręczne pranie. Pierwszy raz od kilku lat bardzo aktywnie spędziłam wakacje. Wraz z mężczyzną mojego życia pokonywałam codziennie kilkunastokilometrowe trasy wycieczek, pływałam kajakiem, rowerem wodnym i spacerowałam po plaży. Blanka znowu jest pełna energii. Zaczęła planować przyszłość, marzyć, realizować swoje ambicje. Razem z mamą prowadzą sklep, w wolnych chwilach pracuje w ogródku, chętnie spotyka się z przyjaciółmi.

## Docenić zdrowie

– Całe otoczenie jest pod wielkim wrażeniem poprawy mojego stanu zdrowia – stwierdza Blanka. – Zdziwionym mówię tylko jedno słowo: Alveo! Opowiadam o tym preparacie wszystkim, każdemu go polecam. Zresztą dla ludzi, którzy znają historię mojej choroby, najlepszym dowodem skuteczności Alveo jestem ja sama! Blanka nie wstydzi się opowiadać o chorobie. O chwilach słabości i zwątpienia. Wie, jak trudno żyć będąc zdanym na pomoc innych. Ostatnio miała okazję rozmawiać o tym z całkiem obcą osobą. Pani Celina Paszkowska, która przekonała Blankę do picia Alveo, poprosiła, żeby porozmawiała przez telefon z dziewczyną cierpiącą również na RZS. – To było niesamowite – opowiada Blanka – rozmawiać z obcą osobą, z którą łączą cię te same doświadczenia: ból, niemoc, cierpienie i nazwy leków. Najważniejsze było to, że po naszej rozmowie dziewczyna zdecydowała się na podjęcie kuracji preparatem Alveo. Obiecała, że zadzwoni po wypiciu pierwszej butelki. Mam nadzieję, że moje doświadczenia pomogły jej uwierzyć w coś, co wydaje się niemożliwe a stało się faktem: 28 ml Alveo jest w stanie zastąpić garść tabletek i ponownie przywrócić nas do życia

Katarzyna Piotrowska